# Władza daje czadu… na gitarze

24 maja 2024

Dawno, dawno temu kiedy władzy spodobał się szaleńczo zachodni styl, by dać się polubić i zbratać z ludem, całkiem na luzie gotowi byli improwizować show. Osłupiali mieszkańcy mocarstwa atomowego patrzyli, jak ich prezydent wywijał na scenie pląsy, będąc najwidoczniej pod wpływem. Ekstaza zachodnia trwała krótko, ale kosztowała sromotny upadek i wystawiła bolesny rachunek strat.

14 maja br. w Kijowie bawił najważniejszy sekretarz jakby innego mocarstwa atomowego. Rzecz działa się w barze, czy pizzerii „Dyktat", usytuowanej w piwnicy i choć może nie było elegancko, ale nie to istotne. Zgodnie z doświadczeniem hollywoodzkim, starannie zmieniono scenografię, kryjąc dotychczasowe wszelkie z możliwych symboli banderowskich. Tak na chwilę tylko, bo gość, co się zowie Antony Blinken, przyjechał zapewnić młodzieży Kijowa, a może i tej w okopach, że „Ameryka jest z wami!".

Na podkreślenie jowialności i równiachy pierwszy sekretarz wskoczył na scenę i z czerwoną gitarą wykonał z zespołem diabelnie niefortunny utwór „We're Rocking in the Free World" Neila Younga. Zaznaczył na wstępie, że to w dowód jak bardzo Ameryka i świat są z walczącymi w Charkowie i Ukrainą, która musi przecież wiedzieć, że nie walczy tylko za siebie, lecz za wolny świat.

Refrenowy fragment utworu jest raczej gestem machnięcia ręką na liczne wstrętne strony życia, w którym z bezsilności pozostaje tylko bawić się do upadłego, bez opamiętania, dać czadu i chrzanić to wszystko. Treść utworu pokazuje mroczne obrazki ludzi mieszkających na ulicy, stąd, gdy idą spać, nigdy nie zdejmują butów. W powodzi ulicznych świateł widać

kobietę z dzieckiem na ręku – pewnie kolejny dzieciak, który nigdy nie pójdzie do szkoły, ale chrzanić to wszystko, dajmy czadu, bawmy się. Ona zostawia dziecko obok kosza na śmieci, bo idzie sobie walnąć. Wzniosłe, psiakrew.

Choćby nie wiem ile decybeli wydały instrumenty grajków, miejsce i kontekst bliższe hadesu niż wydarzenia rozrywkowego. To smutny raczej obrazek transplantacji dekadencji zachodniego cudu za zgodą i z udziałem ludu.

Mimo woli, na taki właśnie wyszedł występ amerykańskiego wuja z czerwoną gitarą w Kijowie; bo nic to, że gdzieś niedaleko spadają rakiety, mina rozerwała kolejnego 17-nastolatka, a ocalały w szpitalu młody, lecz bez nóg rozpacza tulony przez prostytutkę z przydziału. Razem śpiewajmy wszyscy, razem i gromko proszę: „Dajmy czadu ile siły, bo wolności z nami świat…” i nowy świata porządek.

Autorstwo: Jola
Źródło: WolneMedia.net